

TEATR LUDOWY



W NOWEJ HUCIE



**Państwowy Teatr Ludowy
w Nowej Hucie**

Dyrektor i kierownik artystyczny
RYSZARD FILIPSKI

Z-ca dyrektora
JERZY MEISSNER

Kierownik literacki
IRENEUSZ KASPRZYSIAK

Tadeusz Wieżan

nasze kawalerskie





Wychodzący w Mediolanie włoski tygodnik polityczno-społeczny PANORAMA, w numerze 552 z 16 listopada 1976 opublikował artykuł Giuliana Gallo i Emilia Granzotto analizujący nasilające się ostatnio wykorzystywanie elementów seksu we wszelkiego rodzaju widowiskach. Artykuł zatytułowano

SEKS WYMUSZANY

a w podtytule wyłożono w kilku zdaniach tezę, którą artykuł rozwija: Nagość, dwuznaczność, wulgarność — oto niezawodna formuła, pozwalająca dobrze sprzedawać towar. Seks po zalaniu kina zalewa również teatr i muzykę rozrywkową. W wyniku alienacji społecznej? Czy w wyniku odrzucania mitów? Czy też raczej jako środek odwracania uwagi części opinii publicznej od problemów poważniejszych?

Drukujemy kilka fragmentów tego artykułu:

Specjaliści tłumaczą, że kino znajduje się w kryzysie: produkuje się niewiele, a widzów jest coraz mniej. Z takiej porażki obronną ręką wychodzi jedynie film tak zwany erotyczny. Sergie Rossi, kierownik reklamowy Helvetia-Film jednej z wielu wytwórni specjalizujących się w filmach „erotycznych” wyjaśnia to w sposób prosty: „Nawet jeśli krytycy lekceważą nasze filmy i uważają je za nic nie war-



te, publiczność jest do nich bardzo przywiązana. I są to jedyne filmy przynoszące stałe dochody. Dobrze się je sprzedaje — i nic się w tym nie zmienia. Wyświetla się je po kilka lat, nie trzeba ich wycofywać z obiegu. Nie warto nawet robić więcej kopii — i tak idą...”

„Nie ma się czemu dziwić — mówi Osvaldo De Micheii, kierownik reklamowy wytwórni Cineriz — jest to logiczne i oczywiste, że jeśli ktoś chce handlować pastą do zębów, reklamuje ją jako pastę do zębów, a jeśli chce handlować tyłkami, nie może reklamować niczego innego, tylko tyłki...”

Ale tyłki i piersi przydają się nie tylko w kinie. Jako zachęta do widowiska zostały już wykorzystane przez wszystkich. W sezonie teatralnym 1975—76 przez całe miesiące oglądało się na włoskich scenach nieprzeliczone piersi, należące często do aktorek głośnych i cenionych. Tej jesieni zaczyna się to samo. A nie tylko piersi się pokazuje. Całe nagie ciało, kobiece, męskie, zarezerwowane dotychczas jedynie do porno-wydawnictw i do widowisk awangardowych, pojawiło się już i na scenach mieszczańskich. W jednym z widowisk zeszłego sezonu aktorka Lia Tanzi tkwiła na scenie zupełnie naga przez przeszło 10 minut, a jej partner, Giuseppe Pamberi, masturbował się w tym czasie za lodówką. Na tegorocznym Biennale w Wenecji cały zespół teatru Mémé Perliniego grał sztukę „Zdrady” wyłącznie na-



go. W ostatniej scenie dwaj chłopcy kładli się na sobie i naśladowali stosunek miłosny. Całkowicie nagi mężczyzna pojawił się nawet na scenie mediolańskiej La Scali w balecie Heliobal, wystawionym przez francuski zespół Maurice Bérarta. Jeśli natomiast chodzi o piersi, to nie warto nawet do tego wracać. Jest to już tylko ogromny wyścig, do którego stanęły nie tylko Rosella Falk i Edmonda Aldini, czy Adriana Asti i Manuela Kustermann, ale nawet Anna Proclamer (rocznik 1923). A kiedy aktorka nie chce się rozebrać, zaczynają się kłopoty. Sylwia Koscina pewnego wieczoru była w złym humorze i odmówiła występowania do połowy naga, jak tego wymagał tekst sztuki, w jednym z teatrów na prowincji. Widzowie omal jej nie pobili, gdyż poczuli się oszukani, bo nie dostali tego, co im się należało. Ale i teatr przecież przechodzi kryzys. Więc i dla teatru jedynym wyjściem z kłopotów jest podjęcie „posłannictwa erotycznego”, skoro przyciąga ono widownię. Zdarza się już i tak, że aby tylko wprowadzić na scenę nagość kobiecą, urządza się przechadzki milczących rozebranych gwiazdek, które są opłacane za wieczór, i co wieczór można je wymieniać na inne...


Seks przynosi dochody, zatem sprzedajemy seks. Takie mogłoby być hasło każdego, kto dziś przystępuje do robic-



nia widowisk. Wszelkiego rodzaju widowisk. Często chodzi przy tym o seks wynaturzony, o mocnej dwuznaczności..

Czy wobec tego cała wina leży w wymogach społeczności konsumpcyjnej doprowadzonej już do tego, że posługuje się wszystkim: przedmiotami, ludźmi, uczuciami w celach wyłącznie handlowych? Zdaniem psychologa Dina Origiego, uważnego obserwatora zmian obyczajowych, cała ta fala seksu prowadzi do zdemistyfikowania problemu. „Powtarzanie i nieustanne proponowanie tego samego, tych samych gestów, tego samego zachowania, tych samych sytuacji, doprowadza rzecz do groteski. Niszczy się pozytywne znaczenie czegoś, co jeszcze wczoraj wydawało się wyzwoleniem od zakazanych tabu. Za wiele reklamy doprowadza dziś do nadawania seksowi tej samej właściwości negatywnej, jaką nadawano mu jeszcze wczoraj przez za wiele zakazów. Origlia określa to jako „hedonistyczną imitację, poszukiwanie darmowej przyjemności, mającej być celem samym w sobie, która w przypadkach skrajnych może być również używana dla zniszczenia instynktów buntu”.

Byłaby to zatem pornografia sterowana z góry, zarządzana przez władze, jak starożytne panem et circenses? Socjolog Francesco Alberoni jest innego zdania: „Wielkie zapotrzebowanie na pornografię jest tylko oznaką społecznego wyobcowania. Powolne wygasanie ogromnego i żarliwego



Tadeusz Wieżan

Nasze kawalerskie

Reżyseria

MARIA KRYGIER

Scenografia

Wiktor Zin

Asystent reżysera

Jerzy Szozda

Inspicjent

Janina Grudniewicz

Kontrola tekstu

Jadwiga Różyska

Organizacja pracy artystycznej

Anna Mikuszevska

PRAPREMIERA — MARZEC 1977 r.

OBSADA

Stryj (Felix Simanionak)

— Zdzisław Klucznik

Jurka (Jerzy Simanionak)

— Janusz Krawczyk

Wincuk (Wincenty Simanionak)

— Waław Jankowski

Tola (żona Jurki)

— Jadwiga Leśniak-Jankowska

Wercia (żona Wincuka)

— Bożena Adamek

Pietrowiczowa (wdowa sąsiadka zza ściany)

— Maria Cichocka

Dzierdziewiel (pisarz z majątku)

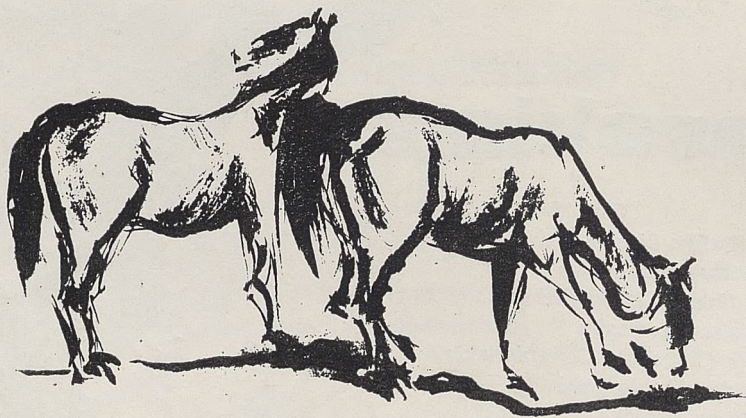
— Jerzy Szozda

Dziadzio (ojciec proboszcza)

— Antoni Rycharski

Anulka córka Pietrowiczowej

(Głos zza ściany) — xxx



zrywu politycznego z r. 1968 pozostawiło w ludziach pustkę, którą ten rodzaj zainteresowania dla seksu w jakiś sposób wypełnia”.

Seks w kinie, seks w teatrze, seks w telewizji, seks w kabarecie, seks w piosence.

Zdaniem specjalistów obecna fala osiągnęła swoje apogeum i widoczne już są oznaki znużenia nią. Trzeba więc będzie dokonać nowego zrywu. Prawdopodobnie dojdzie do „pornografii moenej”, którą we Włoszech, jak na razie, sprzedaje się tylko w drukowanych pisemkach. Albo też? Niektórzy sądzą, że można już zdecydowanie odwrócić kartę i zająć się pocziwymi uczuciami z dawnych lat. Czegoś takiego zaczynają szukać najmłodszy. Kluby filmowe w Rzymie, Mediolanie i Turynie wyświetlają dawne filmy sentymentalne i całkowicie wyzbyte nagości, nakręcone jeszcze w latach trzydziestych, czterdziestych i pięćdziesiątych. Sale są co wieczór pełne...

Z włoskiego przełożył sk



OD TEATRU

Po raz drugi gościmy na naszej scenie sztukę Tadeusza Wieżana, który debiutował w Teatrze Ludowym komedią „Och jaki piękny jest świat”. Tym razem jest to również komedia, ale innego rodzaju. „Nasze kawalerskie” stanowi dramaturgiczny zapis rzeczywistości i sytuacji, jakich już nie ma, i których rekonstrukcja — poza teatrem — nie jest po prostu możliwa. Teatr ma jeszcze szansę wskrzeszenia dawnego świata, wraz z jego ludźmi i ich — jak w przypadku naszej sztuki — zabawnymi konfliktami czy raczej komplikacjami. I bardzo dobrze, że tak jest, przychodzimy bowiem do teatru także dla relaksu, dla odprężenia, i nie jest rzeczą obojętną c z y m nas się tam częstuje.

„Nasze kawalerskie” jest sztuką o czasach, a przede wszystkim o ludziach, którzy odeszli na zawsze. Odeszli wraz ze swą rozbrajającą naiwnością, nieprawdopodobną bezradnością wobec najprostszych spraw życia, a jednocześnie z własną, wrodzoną, „atawistyczną” — by tak rzec — uczciwością wobec innych i życzliwością wobec świata. Byli to ludzie przede wszystkim zdrowi moralnie, wywodzący się z mocnego, zdrowego pnia, pozbawieni kompleksów i wszelkiego rodzaju schorzeń duchowych czy skrzywień etycznych — typowych dla pokoleń współczesnych. Posia-



dali z urodzenia to, co jest fundamentem, na którym dopiero można budować gmach ludzkiej osobowości: wysoką, niekłamana moralność, zdrową psychikę, wielkie poczucie sprawiedliwości a zarazem godności osobistej, otwartość i bezinteresowną serdeczność wobec drugiego człowieka. Stanowili po prostu znakomity surowiec, z którego — przy mądrym i uczciwym kierowaniu ich rozwojem duchowym, umysłowym i cywilizacyjnym — mogły powstać świetny produkt, gwarantujący nie tylko wysoką jakość życia i pracy, ale też lojalne, życzliwe i bliskie partnerstwo.

Kształtowała tych ludzi ziemia, na której się urodzili, nieskażone nienawiścią powietrze, którym oddychali, wspaniała, bujna przyroda, wśród której wzrastali. Była w nich siła moralna, będąca motorem wszelkiego ludzkiego działania, bez której nie może być mowy o jakichkolwiek pozytywnych, wartościowych osiągnięciach. Resztę: wiedzę, doświadczenie, mądrość, sprawność fizyczną i umysłową, różnorodne umiejętności pozwalające żyć we współczesnym świecie i korzystać z osiągnięć współczesnej nauki i cywilizacji — człowiek potrafi zdobyć. Tamto, tę wielką siłę moralną — musi mieć w sobie. Jak Simanionki — ród reprezentujący w sztuce Wieżana opisanych wyżej ludzi. Dlatego zainteresował nas ten utwór i dlatego też znalazł się na deskach naszego teatru.



Nazwisko Simanionki to także symbol. Symbol czegoś bezsprzecznie dobrego: „Simanionki po to na świecie żyją, żeby innym pomagać i szczęście drugim przynosić!”. Któż dzisiaj „po to na świecie żyje”?

Komedia Wieżana stanowi opowieść o rodzinie „wilniaków”, mieszkającej na głębokiej prowincji tuż przed pierwszą wojną światową. Sztuka kończy się w momencie jej wybuchu. Motywem przewodnim komedii jest konieczność przedłużenia rodu Simanionków, którego ostatni trzej przedstawiciele nie bardzo sobie z tym radzą, mimo że bracia Jurka i Wincuk są żonaci. Stryj Feliks natomiast najbardziej do tego predysponowany — niestety bezzenny. Ot, i kłopot.

Wiadomo zatem wokół czego obraca się komedia Wieżana, bo wiadomo w jaki sposób dzieci powstają. Problem w tym, jak ta sprawa jest przez autora przeprowadzona, czy podnosi ona komediowość utworu, czy służy celom zdrowym i czystym w swych intencjach.

U Wieżana właśnie tak jest. „Nasze kawalerskie” jest sztuką czystą — założyliśmy sobie, że nie będziemy świnić w naszym teatrze; zostawiamy to innym. Inscenizacja wydobywa całą poetykę tego utworu, przesuwa na plan dalszy jego warstwę obyczajową. Tworzy na scenie



trochę nierealny świat ludzi szczególnych: rozbrajająco naiwnych, niezdolnych w swej niemalże baśniowej prostoduszności do wyrządzania zła czy zrobienia jakiegoś świństwa. Przy tym nieodparcie komicznych i prawdziwie życzliwych — ludzi, z którymi nasi widzowie powinni czuć się dobrze podczas dwóch godzin spędzonych w teatrze.

Tacy są przodkowie filmowego Pawlaka i Kargula („Sami swoi” i „Nie ma mocnych” — w reż. Sylwestra Chęcińskiego). Są zaprzeczeniem wyuzdanych i często zwyrodniałych bohaterów współczesnych sztuk teatralnych i filmów, jakich nieustannie lansuje zalewająca cały zachodni świat — i nie tylko zachodni — fala seksu i pornografii. Tam, gdzie wszystko jest na sprzedaż, także z aktu płciowego zrobiono publiczne, dobrze płatne widowisko — tzw. life-show.

Seks i pornografia opanowały wiele dziedzin życia, również twórczość artystyczną: literaturę, teatr, kabaret, film, piosenkę, plastykę, reklamę. Zamieszczone w tym programie fragmenty artykułu pochodzącego z włoskiej prasy dają temu świadectwo.



Kierownik techniczny
mgr inż. FRANCISZEK WIATR
Oświetlenie
LUDWIK KOLANOWSKI
Brygadier sceny
EDWARD GÓRSKI
Akustyka
WŁODZIMIERZ MARECKI, WIKTOR KAPELKO
Kierownictwo pracowni krawieckich
WŁADYSŁAWA BIRONT i ADAM KISZKA
Pracownia perukarska
ELWIRA i HENRYK JARGOSZOWIE
Nakrycia głów
HALINA PAZDERSKA
Prace modelatorskie
BRONISŁAWA i EDWARD SOLECCY
Prace malarskie
WŁADYSŁAW GRABOWSKI
Prace stolarskie
ZYGMUNT OSIKA
Tapicer
WACŁAW MAJ
Redakcja programu
IRENEUSZ KASPRZYSIAK
Opracowanie graficzne
BARBARA BUJAS-SZOZDA

Cena 10 zł

Egzemplarz bezpłatny

